

RYSZARD PRENAGAL

ur. 1938; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, praca w cegielni, cegielnia Rury, projekt Lubelskie cegielnie. Materia miasta

Miałem akord

Ja miałem akord, nawet jak błoto woziłem. Miałem akord taki, że ile te panie zrobiły cegły, to ja miałem od sztuki. One miały swoją cenę i ja miałem swoją cenę. To tak można było potem zsumować, ile one zrobiły cegły, co ja im zawiozłem. Przykładowo, one miały x za sztukę cegły, to ja miałem może tak 0,05x. Tak samo transport, to był znów od wywożenia. Jak woziłem zimną cegłę, to nie ważne, ile ja tam jej przywiozłem, tylko ważne, ile cegielnia sprzedała ciepłej cegły tego dnia. Nas przeważnie było trzech, co woziło cegły, i jeden, który prowadził ustawianie cegły w piecu. To też trzeba było trochę umieć. Bo cegły na taczkę nałożyć i przypchać to było pół biedy. A ten, co układa, to musiał zrobić kominki. Trzy kominki musiałby być odpowiednio ustawione, bo palacz na górze chodził i sypał miał węglowy. Były takie fajerki i sypał w te kominki. Cegły się tym miałem paliły i grzały się. Jak już się nagrzały na czerwono, to później dalej sypał. Temperatura była 1 200-1 300 stopni. Pamiętam, na cegielni mieszkał gołębiarz i kot mu zjadł trzy gołębie, i ja byłem świadkiem, jak on przyniósł tego kota, podniósł fajerkę i kot buchnął ogniem.

Data i miejsce nagrania	2018-09-14, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"